

Joanna Janusiak

Ludobójstwo w Ponarach – obraz zbrodni w świetle relacji Kazimierza Sakowicza i Heleny Pasierbskiej cz. 1

Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie 23, 355-375

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Janusiak¹

LUDOBÓJSTWO W PONARACH – OBRAZ ZBRODNI W ŚWIELE RELACJI KAZIMIERZA SAKOWICZA I HELENY PASIERBSKIEJ CZ. 1

„Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie...”²

Wstęp

Słowa Jana, bohatera III części Mickiewiczowskich *Dziadów*, sparafrazował Maciej Płażyński, Marszałek Sejmu RP, w swoim liście skierowanym do uczestników uroczystości poświęcenia polskiej kwatery na podwileńskich Ponarach: „Polska jest jedynym krajem na świecie, którego tylu synów zakopano w dołach śmierci poza granicami kraju. Odnażenie tych grobów i należyte ich upamiętnienie było i jest naszym głównym zadaniem. Musimy pamiętać o nich, bo jeśli my o nich zapomnimy, to niech Bóg o nas zapomni”³. Uroczystość ta miała miejsce 22 października 2000 r. Minęło piętnaście lat od tych wydarzeń, a poza wąskim gronem Rodziny Ponarskiej i jeszcze węższym pasjonatów najnowszej historii Polski, niewielu pamięta o tysiącach Polaków wymordowanych w latach 1941–1944 przez litewskich nacjonalistów. Rokrocznie Wileńszczyznę odwiedzają tysiące Polaków. Jedni na wycieczki, inni z grupami pielgrzymkowymi. Żadne jednak ze znanych autorce biur podróży, przygotowując program, nie ujmuje w nim wizyty w Ponarach. A przecież miejsce to znajduje się zaledwie dziesięć kilometrów od centrum Wilna (dziś już w granicach administracyjnych miasta), przy drodze do Trok, które odwiedza przecież każda polska grupa. Niniejszy artykuł może choć w niewielkim stopniu wpłynąć na zmianę sytuacji.

¹ Mgr Joanna Janusiak – nauczyciel języka polskiego w V Liceum Ogólnokształcącym w Słupsku; adres do korespondencji: 76–200 Słupsk, ul. Frąckowskiego 13/16, e-mail: joanna_janusiak@op.pl.

² Adam Mickiewicz, *Dziady cz. III, Scena I* (Warszawa, 1975), 32.

³ Czesław Michalski, „Ponary – Gołgota Wileńszczyzny”, dostęp 20.10.2015, <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt5/ponary.html>.

Wilno w przeddzień wybuchu wojny

Po klęsce Niemiec, które w latach 1915–1918 okupowały Wilno, sprawa miasta i całego regionu wileńskiego stała się przedmiotem konfliktu polsko-litewskiego. Litwini nie chcieli słyszeć o odstąpieniu Polsce Wilna, które do 1919 r. było stolicą Republiki Litewskiej. Konstytucyjną stolicą Litwy pozostało przez cały okres 20-lecia międzywojennego, Kowno zaś traktowane było jako stolica tymczasowa. Podczas wojny z bolszewikami dwukrotnie zdobywała je Armia Czerwona. 12 lipca 1920 r. rząd sowiecki na mocy układu zawartego z Litwą Wilno i Suwalszczyznę oddał Litwie. Po klęsce bolszewików gen. Lucjan Żeligowski, dowódca 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej składającej się w większości z Polaków pochodzących właśnie z Wileńszczyzny, upozorował bunt, który 9 października, w dwa dni po zawarciu w Suwałkach polsko-litewskiej umowy wojskowej o demarkacji, doprowadził do jej zerwania i trzy później wydał dekret, w którym ogłosił, że będzie sprawować władzę zwierzchnią na terenie Litwy Środkowej jako naczelny dowódca wojska, a funkcje rządu obejmie powołana przez niego Tymczasowa Komisja Rządząca. Stan ten, pod naciskiem Ligi Narodów, musiała zaakceptować Litwa. Ewentualny plebiscyt, który miałyby być przeprowadzony wzorem plebiscytów na Warmii i Mazurach, nie zyskał akceptacji żadnej ze stron. Zgodnie z wytycznymi ze stycznia 1921 r. obywatelstwo Litwy Środkowej mogli otrzymać mieszkańcy urodzeni na jej terenie lub mieszkający tam co najmniej 5 lat przed rokiem 1914. 20 lutego 1922 r. Sejm Litwy Środkowej – przy 96 głosach za i 6 wstrzymujących się – przyjął *Uchwałę w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej*. 6 kwietnia Sejm Ustawodawczy RP przyjął ustawę *O objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską*, mocą której polskie już Wilno zostało stolicą województwa wileńskiego.

W przededniu II wojny światowej w okręgu wileńskim Polacy stanowili 75% mieszkańców, w samym Wilnie natomiast ponad 65% (przy 209 tys. mieszkańców Polaków było 137 tys.). Drugą grupą pod względem liczebności byli Żydzi – 57 tys. (ok. 27%)⁴, co sprawiło, że Wilno uważano za stolicę kulturalną europejskich Żydów. Określano je mianem Jeruzalem Północy. Tam znajdowało się centrum badań nad językiem jidysz. Działania wileńskiego, silnego ośrodka ruchu hebraistycznego w dużym stopniu przyczyniły się do odrodzenia języka hebrajskiego w Izraelu⁵. Podczas okupacji sowieckiej od września 1939 r. deportowano, wraz z tysiącami Polaków, 3 tys. Żydów, głównie za przekonania polityczne. Jednocześnie do Wilna przybyło ok. 15 tys. żydowskich uchodźców, zwiększając liczebność tej grupy w mieście. Po ataku Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. siedmiotysięczna rzesza Żydów opuściła Wileńszczyznę wraz z wojskiem sowieckim. W rezultacie w samym mieście pozostało ich ok. 50 tys.⁶ Tak w Wilnie, jak i w mniejszych miasteczkach regionu Żydzi tworzyli zamknięte pod względem kulturowym i towarzyskim grupy.

Poza tym niewielki procent – według spisu powszechnego z 9 grudnia 1931 r. – stanowili Rosjanie (niespełna 4%), w większości uciekinierzy z porewolucyjnej Rosji, Białoru-

⁴ *Maly Rocznik Statystyczny GUS 1939* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 1939), 37.

⁵ Stefan Bergman, „Jerozolima Północy”, w: Barbara Hołub, *Przy wileńskim stole* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1992), 191–209.

⁶ Helena Pasierbska, *Wileńskie Ponary* (Gdańsk: nakładem autora, 1999), 245.

sini (0,9%), Litwini (0,8%), Niemcy (0,3%) i Ukraińcy (0,1%). Wilno było więc miastem wielokulturowym i – podobnie jak dziś – stanowiło duży ośrodek religijny⁷.

19 września 1939 r. do Wilna wkroczyła Armia Czerwona, która 26 października przekazała miasto Litwinom. Początkowo w stosunku do internowanych polskich żołnierzy i oficerów nie stosowano ostrych represji, jednak od listopada zintensyfikowano bolesny dla Polaków proces litwinizacji Wileńszczyzny⁸. 15 czerwca 1940 r. Sowietci ponownie zajęli Wilno, tworząc Litewską SSR, którą stanowił okręg wileński powiększony o rejony Święcian, Hoduciszek, Dziewieniszek, Druskiennik⁹. Zaczął się trudny okres dla Polaków, zwłaszcza polskiej inteligencji, rodzin żołnierzy i funkcjonariuszy policji, duchowieństwa. 14 lipca ruszył pierwszy transport na Syberię. Wywózki objęły ok. 35 tys. mieszkańców Wileńszczyzny. 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały ZSRR. Tego dnia Wilno zostało zbombardowane, dwa dni później zajęte przez Wehrmacht. Do walki po stronie niemieckiej włączyły się litewskie oddziały partyzanckie Frontu Litewskich Aktywistów, organizacji skupiającej niemal wszystkie litewskie ugrupowania polityczne, a utworzonej w listopadzie 1940 r. na terenie III Rzeszy. Litwini liczyli na utworzenie samodzielnego, niezależnego państwa w nowej Europie, jakiej wizję miał Hitler. Niemcy tych nadziei nie spełnili, tworząc jedynie Generalny Komisariat Litwy z niemiecką administracją i dowództwem wojskowym, któremu podporządkowane zostało litewskie wojsko i policja. Powołano litewski zarząd tzw. Generalnych Doradców, na którego czele stanął gen. Petras Kubiliunas. W Wilnie władzę przejął Litewski Komitet Miejski, który we współpracy z Niemcami zorganizował administrację w całym okręgu. Przy gestapo utworzono policję bezpieczeństwa (Saugumo policija) i jednostki pomocnicze składające się z żołnierzy oddziałów aktywistów¹⁰. Funkcjonariusze litewscy podpisywali zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy: „Ja, niżej podpisany, zobowiązuję się dostarczyć Policji Bezpieczeństwa dane o organizacjach żydowskich, komunistycznych i polskich. Zobowiązuję się przekazywać wiadomości prawdziwe, niczego nie tając i nie przekręcając. Za nieprzekazanie pewnych informacji względnie za przekazanie kłamliwych będę odpowiadał przed sądem. Gdy przestanę pracować, to tak jak i podczas pracy, co było tajne, zatrzymam w największej tajemnicy. Wszystko stwierdzam swoim podpisem”¹¹.

Za złamanie przysięgi, ujawnienie czegokolwiek groził wyrok sądu polowego – kara śmierci przez rozstrzelanie. Funkcjonariuszy tej formacji umundurowano początkowo jak wojsko litewskie, lecz wkrótce zmieniono mundury na zielone niemieckiego SD, jednak bez naszywek – te nosili tylko Niemcy. Na czapkach umieszczono obok godła niemieckiego trupie czaszki¹². Szefem sztabu Ypatingas Bûrys był płk Dobulavicius.

⁷ Dziś w Wilnie, zwanym też miastem kościołów, funkcjonuje ponad 40 kościołów katolickich, ok. 20 cerkwi prawosławnych, kościoły protestanckie, 3 synagogi (przed wojną synagog i bożnic żydowskich było 100) oraz kenesa karaïmska i cerkiew staroobrzędowców.

⁸ Piotr Niwiński, *Ponary miejsce „ludzkiej rzeźni”* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2015), 5.

⁹ Maria Wardzyńska, „Przedmowa do wydania «Dziennika» Kazimierza Sakowicza przez Instytut Pamięci Narodowej”, w: Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941–1943* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014), 10.

¹⁰ Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 11.

¹¹ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 263.

¹² Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 11.



Fot. 1. Litewski Ochotniczy Oddział Strzelców Ponarskich [fot. autor nieznan]
 Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Ten specjalny oddział (Ypatingas Bûrys) wraz z SD uczestniczył w akcjach eksterminacji ludności żydowskiej i polskiej w okręgu wileńskim, szczególnym okrucieństwem wykazując się w miejscu masowych egzekucji w Ponarach, stąd powszechnie nazywano ich „strzelcami ponarskimi” – „szaulisami”. W większości wywodzili się oni ze szczególnie wrogo nastawionego do Polaków i Żydów nacjonalistycznego Związku Strzelców Litewskich (Lietuvos Šaulių Sąjunga) założonego w 1919 r. na Litwie. W 1940 r. organizacja ta liczyła 62 tys. członków (na niespełna 2,3 mln Litwinów). W chwili powołania w lipcu 1940 r. oddział ten liczył 50 ochotników, w krótkim czasie było ich kilkuset. Dowodził nimi porucznik przedwojennej armii litewskiej Balys Norvais, jego zastępcą był por. Balys Lukosius. Miesięczne wynagrodzenie szaulisa to 30 marek, do tego bezpłatne wyżywienie w stołówce gestapo – warzywa do gestapowskiej kuchni pochodziły z ogrodów sióstr wizytek, pół litra wódki na dwa tygodnie (w zasadzie w czasie dokonywania zbrodni byli nieustannie pijani, wódkę dowożono również do Ponar), w razie potrzeby i mieszkanie w budynku gestapo przy ul. Ofiarnej. Głównym jednak źródłem ich dochodu był handel pożydowskim mieniem. Nie zgadzali się z hitlerowską zasadą, że to, co Żydzi zostawiają, stanowi majątek III Rzeszy. Pisali w tej sprawie skargi do władz hitlerowskich, uważając, że za tak „gorliwą” pracę powinni otrzymać wszystko, co pozostało po ofiarach. Nad ponarskimi dołami kazali skazańcom, pewnym już, co ich czeka, rozbierać się, nierzadko do naga, by potem ich rzeczy sprzedawać na targu. Kazimierz Sakowicz zapisał: „Od 14 VII rozbierają do bielizny. Handel ubraniami na szeroką skalę, wozy ze wsi Górale koło przejazdu („grodzieńka”). Stodoła – centrala ubraniowa, skąd na koniec, po uprzednim załadowaniu do worków, wywożą. Handel na całego. Kupują ubrania za 100 rubli, a znajdują zaszyte 500 rubli! Szaulisi z wypchanymi plecakami, zegarkami, pieniędzmi itd. Handel na całego, za butelkę „skaidrioji” (3/4 litra) ubranie itd.”¹³ Wszyscy brali udział w rozstrzeliwaniach, „pracując” od rana do godz. 16.00–

¹³ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 35; relacja z 23 VII 1941 r.

16.30, w zależności od liczby ofiar¹⁴. Warto zaznaczyć, że mimo iż Niemcy i szaulisi działali ręką w rękę, to jednak zupełnie innymi motywami się kierowali – „Dla Niemców 300 Żydów to 300 wrogów ludzkości, dla Litwinów to trzysta par obuwia, spodni itd.¹⁵ (...) Od 22 VIII Niemcy zabierają kosztowności, zostawiając Litwinom ubrania¹⁶. Znamienna jest notatka Kazimierza Sakowicza zatytułowana *Sądny dzień* – ukazał szaulisa Kiewielisa, który mimo zimna w bieliźnie wyskoczył z karabinem z domu, by gonić uciekających Żydów i zabił ich z dala od Ponar, nieopodal Ludwinowa: „Zabronił wieśniakom podchodzić do zabitych, aż on wróci; sam zaś pobiegł i wkrótce wrócił ubrany. Rozebrał Żydów, przed tym naturalnie obszukał dobrze kieszenie, potem zaś specjalnie przyniesionym młoteczkim powybił złote zęby¹⁷”. Tego typu przykładów można mnożyć niemal w nieskończoność.

Szaulisi to głównie bardzo młodzi ludzie. W pierwszej notatce ze swych obserwacji Kazimierz Sakowicz pisał: „Strzelają szaulisi, wyrostki po 17–25 lat. W domu Juchniewicza zainstalował się posterunek wojskowy, który ochrania teren. Na posterunek idzie partia (5 osób) Żydów po łopaty. Okazuje się, że będą zasypywać wczoraj rozstrzelanych. Tak trwa tydzień. Potem posterunek zwinęto u Juchniewiczów. Tylko szaulisi strzelają i pilnują¹⁸”.

Nie można zapomnieć o tym, że szaulisi i tzw. litewscy „partyzanci” współpracujący z Rosjanami, zanim jeszcze Niemcy rozpoczęli likwidację wileńskiego getta, tuż po rozpoczęciu działań wojennych, od 22 czerwca do 2 lipca 1941 r., nie czekając na jakiegokolwiek rozporządzenia władz hitlerowskich, z własnej inicjatywy wymordowali 7 tys. Żydów. Jak pisze Halina Pasierbska: „Odezwy litewskich aktywistów – antysemitów głosiły, że Litwinom, którzy współpracowali w jakikolwiek sposób z poprzednimi władzami czerwonymi, będzie to wybaczone, jeśli zgładzą chociaż jednego Żyda. Wraz z morderstwami szły w parze rabunki mienia, aż kres temu musieli położyć sami Niemcy, podporządkowując rozjuszonych Litwinów swemu dowództwu¹⁹”. Litwinom jednak przydzielono zadanie sporządzenia wykazów wileńskich Żydów. Wielu z nich najpierw osadzano w więzieniu na Łukiszkach (w przepelnionym więzieniu przebywało nawet 1,6 tys. osób), gdzie strażnikami również byli Litwini, następnie, często po niewyobrażalnych torturach, wywożono do Ponar. Szybko też zaczęły się masowe wywózki, z pominięciem więzienia.

Szybko okazało się, że los Żydów przypadnie w udziale i Polakom. Ich sytuacja z dnia na dzień stawała się coraz trudniejsza, o czym na bieżąco informowała polski rząd Sekcja Wschodnia Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP w Londynie. Kilka przykładowych raportów przytacza w swej książce Helena Pasierbska²⁰.

¹⁴ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 26–28.

¹⁵ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 34; relacja z VIII 1941 r.

¹⁶ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 39; relacja z 22 VIII 1941 r.

¹⁷ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 80; relacja z 5 VI 1943 r.

¹⁸ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 34; relacja z lipca 1941 r.

¹⁹ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 247. Pasierbska opiera się w tej relacji na *Maszynach żużelowych Litwy 1941–1945* cz. I (Wilno, 1965), 49–51.

²⁰ Helena Pasierbska zmarła 12 maja 2010 r. Na stronie www.kresy.pl ukazała się wówczas notatka: „W Wilnie ukończyła Gimnazjum Sióstr Benedyktyn, w czasie okupacji była łączniczką ZWZ-AK ps. «Nawoja» i sanita-

„Ciężki jest los Polaków na Wileńszczyźnie – gdzie elementowi polskiemu dają dotkliwie odczuć skutki wciąż agresywnej, choć nieco hamowanej przez władze niemieckie, nienawiści do Polaków, jaskrawo przejawianej przez Litwinów (meldunek z 30 sierpnia 1941 r.). (Litwini) (...) wykazują coraz większą zaciekłość. Ich inicjatywa powoduje większość aresztowań i wyroków śmierci na Polaków oraz wysiedlanie ludności polskiej z wielu terenów. Ostatnio masowe aresztowania Polaków, zwłaszcza młodzieży, przeprowadzono w Trokach i okolicy (meldunek z 15 XII 1941 r.). Litwini zawiedzeni w swych nadziejach przez Niemców jeszcze bardziej pragną zemsty nad pokonanymi Polakami. Stale grożą, że po wymordowaniu Żydów przyjdzie kolej na Polaków. Nawet księża litewscy z ambon nawołują do pogromu Polaków, jako elementu gorszego od Żydów (meldunek z maja 1942 r.). Wileńszczyzna w dalszym ciągu jest terenem najcięższego na obszarze ziem wschodnich Rzeczypospolitej terroru politycznego, w którym Litwini prześcigają się z Niemcami (meldunek z 25 VIII 1942 r.). Aresztowań dokonuje policja litewska, która przeprowadza także dochodzenie wstępne, najczęściej pastwiąc się w ohydny sposób na aresztowanych. Następnie sprawę prowadzi gestapo. Sądów w sprawach politycznych, poza wypadkami wyjątkowymi, nie ma. Do niedawna była znaczna

riuszką AK w czasie operacji «Ostra Brama» (1944). Studia filologiczne odbyła po wojnie w Gdańsku, ekspatriowana jak tysiące Polaków z rodzinnego miasta. W okresie aktywności zawodowej była nauczycielem języka polskiego w gdańskim Liceum Ogólnokształcącym nr 9. We wspomnieniach uczniów zapisała się jako miłośniczka poezji polskiej. Ze względu na zainteresowania oraz liczne prace znana jest jednak przede wszystkim jako historyk wojennych dziejów Polaków z Wileńszczyzny. Jej prace charakteryzuje bogactwo źródeł, w dużej części niedostępnych już dla historyka zajmującego się tymi zagadnieniami. Są to bowiem przede wszystkim relacje i dokumenty z archiwów rodzinnych. Helena Pasierbska dotknęła w swoich książkach dwóch otwartych ran wilniuków, obywateli II RP: zabójstw dokonywanych na tysiącach Polaków i polskich Żydach z Wileńszczyzny w Ponarach przez Niemców i ich litewskich kolaborantów oraz martyrologii Polaków, uczestników konspiracji niepodległościowej, okrutnie przesłuchiwanym na wileńskim Pawiaku – siedzibie gestapo i tajnej policji litewskiej na Łukiszkach. Pisała także o innych miejscach zbrodni na Polakach wileńskich, m.in. o zbrodni w Głinciszkach. Wydała m.in. książkę «Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941–1944» (2005). Problematyce ponarskiej poświęciła również wiele artykułów na łamach «Naszego Dziennika». Miała zaś do władz i instytucji naukowych w Polsce (po roku 1990), że ze względu na poprawność polityczną i stosunki z Litwą sypchają w cień wojenne zbrodnie kolaborantów Hitlera na Wileńszczyźnie. Ze szczególną tkliwością i osobistym zaangażowaniem pisała o młodzieży – członkach konspiracji niepodległościowej ze Związku Wolnych Polaków i innych organizacji, umierających za Polskę często przed ukończeniem 20. roku życia. Pisała o zakładnikach AK, wybitnych przedstawicielach inteligencji wileńskiej zamordowanych przez policję litewską. Helena Pasierbska miała szczególną motywację i szczególne «upoważnienie» do tej pracy, ponieważ sama uczestniczyła w okresie wojny w konspiracji niepodległościowej na terenie Wilna i w jego okolicach, była więziona przez policję litewską współpracującą z Niemcami. Wielu z tych, o których pisze, znała osobiście. To nadaje jej pracom dodatkowy, niepowtarzalny walor, przy zachowaniu rzetelności historycznej. Zbrodnie popełnione na młodych Polakach przez Niemców i ich kolaborantów na Wileńszczyźnie w latach 1941–1944 są Polakom ciągle mało znane. Historiografia czasów PRL unikała tematu kolaboracji na tym terenie ze względów politycznych. Ograniczano się na ogół do odnotowania zbrodni ponarskiej jako części wielkiego planu wyniszczenia Żydów w Polsce i w Europie. Dowodem ignorancji w tym zakresie są hasła «Ponary» w polskich encyklopediach, ograniczające się tylko do kwestii zagłady Żydów. Zdaniem Heleny Pasierbskiej, w Ponarach zginęło około 20 tysięcy Polaków. Milczenie na temat martyrologii Polaków napawało ją wielkim bólem, uważała, że w tej sytuacji ktoś musi się poświęcić jako strażnik pamięci Ponar, Łukiszek i innych miejsc kaźni. Świadomie przez wiele lat Helena Pasierbska wypełniała taką misję. Była założycielem i prezesem Stowarzyszenia «Rodzina Ponarska», które ustanowiło 12 maja Dniem Ponarskim, na pamiątkę największej zbrodni na Polakach w tym miejscu w roku 1942. Była też honorowym członkiem Związku Polaków na Litwie. W uznaniu swoich zasług została odznaczona Krzyżem AK w Londynie (1975), Orderem Polonia Mater Nostra Est (2004), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1993). Pozostanie w wdzięcznej pamięci Polaków – nie tylko tych z Wileńszczyzny”, dostęp 20.10.2015, <http://www.kresy.pl/wydarzenia?zobacz/zmarla-helena-pasierbska#>.

ilość wyroków śmierci, wykonywanych z reguły przez specjalne oddziały Litwinów na placu kaźni w Ponarach pod Wilnem (meldunek z października 1942 r.)²¹. Sytuacja nie uległa zmianie nawet wówczas, gdy klęska Niemiec stawała się coraz bardziej oczywista. W meldunku z 28 marca 1944 r. dla rządu londyńskiego czytamy: (...) zanotować należy stałe akty ukrytego terroru, wyrażającego się przede wszystkim w napadach Litwinów, zwłaszcza zaś żołnierzy litewskich na Polaków²².



Fot. 2. Helena Pasierbska [fot. M. Borawski]
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Litewscy szaulisi „wykazali” się nie tylko w Ponarach. Ich oddziały, znajdujące się w strukturach gestapo, równie solidnie wykonywały rozkazy niemieckich przełożonych podczas akcji eksterminacyjnych w Forcie IX w Kownie, w obozie koncentracyjnym Stutthof oraz podczas konwojowania Żydów w Toruniu i Bydgoszczy²³.

Ponary

„**Ponary** (lit. Panerių seniūnija, Paneriai) – lewobrzeżna dzielnica administracyjna Wilna, położona na zachód od Wilczej Łapy; obejmuje Ponary, Wakę. W dwudziestoleciu międzywojennym Ponary były cichą miejscowością wypoczynkową; obecnie jest to dzielnica Wilna – częściowo zalesiona, o zabudowie willowej, dzieląca się na Ponary Dolne i Górne. Stacja kolejowa. W czasie II wojny światowej las w Ponarach był miejscem masowych mordów organizowanych przez Niemców i kolaborujących z nimi Litwinów (rekrutujących się spośród szaulisów). Zginęło tam około 100 000 osób, głównie polskich Żydów (ok. 70 000) i Polaków (17 000-18 000)”²⁴. Tyle o Ponarach mówi najpopularniejsze wśród większości Polaków źródło wiedzy. Przed wojną było to ulubione miejsce nie tylko dla spacerowiczów czy amatorów grzybów i poziomek. Tu również krewcy wileńscy rozstrzygali swoje honorowe spory, starym szlacheckim zwyczajem pojedynkując

²¹ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 22–23.

²² Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 23.

²³ Adam Dylewski, *Wilno po polsku* (Warszawa: Świat Książki – Bertelsmann Media, 2007), 351.

²⁴ „Ponary”, dostęp 20.10.2015, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ponary_\(dzielnica_Wilna\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ponary_(dzielnica_Wilna)).

się na pistolety. Miejsce to jednak już wcześniej mocno zapisało się na kartach polskiej historii. W starciu z rosyjskimi wojskami zginęło na Ponarskich Wzgórzach ponad dwa tysiące powstańców, którymi w 1831 r. dowodził gen. A. Giełgud i gen. D.A. Chłapowski. 19 czerwca 1931 r. 11 tys. powstańców atakowało broniące się pod dowództwem gen. Osten-Sackena w sile 17 tys. żołnierzy rosyjskich Wilno. Krwawą daninę złożyli również chłopci, których setki zginęły w latach 1857–1862, kiedy z rozkazu cara Aleksandra II zmuszeni byli niemal gołymi rękami drążyć tunel dla kolei żelaznej. Tunel o długości 430 m powstał wyłącznie dla kaprysu monarchy, który zachwycił się tunelami w szwajcarskich Alpach i podobne chciał mieć u siebie. Trudno powiedzieć, ile ofiar kosztowała ta zupełnie zbędna inwestycja, nikt bowiem nie prowadził wówczas żadnych statystyk²⁵. Dziś tunel stanowi jedynie ciekawostkę, używany był jeszcze w czasie II wojny światowej, gdy przez Ponary szły niemieckie transporty wojskowe na wschód i na zachód – na roboty do III Rzeszy, oraz służył połączeniom lokalnym.



Fot. 3. Przedwojenne Ponary [fot. autor nieznaný]
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Od 17 września 1939 r., gdy Armia Czerwona, zadając cios w plecy, przekroczyła wschodnie granice Polski, zaczęły się na masową skalę sowieckie mordy dokonywane na polskich żołnierzach, policjantach, urzędnikach państwowych, inteligencji. Skala tych mordów do dziś nie jest w pełni zbadana. Według potwierdzonych relacji świadków – Żydów, którzy na rozkaz Niemców palili trupy ofiar Holocaustu, okazało się, że na dnie dołów śmierci znaleźli kilkaset ciał w mundurach polskich oficerów²⁶.

Doły śmierci

23 października 1939 r. Litwini przejęli Wilno, jednak w czerwcu następnego roku Litwę zajął ZSRR, tworząc miesiąc później Litewską SRR. W 1940 r., mimo postano-

²⁵ Dylewski, *Wilno po polsku*, 347.

²⁶ Piotr Zychowicz, „Ludzka rzeźnia”, *Historia Do Rzeczy* 6(16) czerwiec (2014).

wień układu Ribbentrop – Mołotow, Stalin rozpoczął przygotowania do ataku na Europę. Ponarskie lasy, ze względu na swe położenie i naturalną osłonę wysokich drzew, wybrane zostały na bazę paliwową dla radzieckiego lotnictwa. W odległości ok. 300 metrów od stacji kolejowej wykopano pięć dołów o średnicy na powierzchni od 27 do 39 m, na spodzie 8-9 m i głębokości ponad 5 m, do których prowadziły głębokie rowy przeznaczone na rury łączące zbiorniki²⁷. Niemcy uznali przygotowane przez Rosjan doły za doskonałe miejsce do dokonywania masowych egzekucji. Służyły one jako zbiorowe mogiły. Położenie nieopodal Wilna, przy linii kolejowej i drodze łączącej Kowno z Grodnem, naturalna osłona gęstych lasów – wszystko umożliwiało sprawne, ukryte przed niepożądanymi spojrzzeniami dokonywanie mordów na tysiącach bezbronnych ofiar. Wprawdzie Ponary to zamieszkała wieś, trudno więc ukryć zbrodnię przed niepożądanymi spojrzzeniami. Pewni zwycięstwa Niemiec Litwini niewiele sobie z tego robili. Czuli się całkowicie bezkarni. Teren tzw. bazy ogrodzono wysokim na 4 m płotem z kolczastego drutu. Strzegły go specjalne jednostki policyjno-wojskowe. Postawiono też niewielki barak na narzędzia²⁸.

Pierwszymi ofiarami byli jeńcy wojenni – 7,5 tys. żołnierzy. Jednak przyczyna ich śmierci była tak absurdalna, że trudno w nią uwierzyć. Beata Garnyte w wileńskiej „Naszej Gazecie” pisała: „Ludzie ci bowiem umarli z głodu i wyczerpania, gdyż Niemcy nie wiedzieli, czy mają ich karmić. Zanim doczekali się odpowiedzi z Berlina, problem został rozwiązany – jeńcy nie żyli”²⁹.

Pierwsze egzekucje nad ponarskimi dołami miały miejsce już 4 lipca 1941 r. H. Pasierbska zanotowała: „4 lipca – 54 Żydów, 5 lipca – 93, a do 8 lipca aż 321 Żydów. (...) Do końca miesiąca lipca wyniosła 5 tysięcy”³⁰. W pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji największej egzekucji dokonano 2 września, rozstrzelano wówczas 3,7 tys. Żydów. Kolumna ludzi pędzonych w stronę Ponar ciągnęła się 3-4 km. Kazimierz Sakowicz³¹

²⁷ Dane te pochodzą z cytowanego powyżej opracowania H. Pasierbskiej. P. Zychowicz w swym artykule mówi o głębokości 5-6 m, natomiast średnica sięgała od ośmiu do nawet czterdziestu metrów. C. Michalski w artykule *Ponary – Golgota Wileńszczyzny*, podaje 5-8 m głębokości 12-32 m średnicy. Doły te rzeczywiście były różnej wielkości.

²⁸ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 20.

²⁹ Dylewski, *Wilno po polsku*, 349.

³⁰ Dylewski, *Wilno po polsku*, 249.

³¹ Kazimierz Sakowicz (1899 – 5 VII 1944) – wileński dziennikarz, właściciel drukarni, w której wraz z żoną wydawał „Przegląd Gospodarczy”. Po utworzeniu Litewskiej SRR Sakowiczowie stracili drukarnię. Przenieśli się wówczas na wieś – do Ponar właśnie, skąd codziennie rowerem Sakowicz dojeżdżał do pracy w Wilnie. Pracował wówczas w przedsiębiorstwie skupującym skóry zwierzęce. Ta okoliczność umożliwiła mu obserwację wydarzeń, które w niesamowitą wręcz dokładnością dokumentował w swoich zapiskach. Żeby nie wzbudzać podejrzeń, punkt obserwacyjny przygotował na strychu, a ponieważ dom usytuowany był blisko bazy, o ile nie zasłaniały drzewa – widział dokładnie, co działo się w samej bazie, nad dołami śmierci, stąd tak dokładne relacje. Nie prowadził typowego dziennika w takiej formie, w jakiej wydał go IPN. Było to zbyt niebezpieczne, tak dla samego autora, jak i jego tekstów. Sakowicz to, czego był świadkiem, a także, co usłyszał od innych naocznych świadków, zapisywał na luźnych kartkach z notesu, zeszytu czy nawet kalendarza, związał je w cienkie ruloniki, po czym umieszczał w butelkach po oranżadzie. Butelki te zakopywał potem na działce przy domu, w którym mieszkał. Zachowały się zapiski z lipca 1941 r., a więc od pierwszych dni masowych egzekucji w Ponarach, do 6 listopada 1943 r. Nie zachowały się późniejsze – Sakowicz prowadził je do lipca 1944 r., do dnia swojej śmierci – został postrzelony przez litewskich kolaborantów. Brakuje zapisków z ostatniego roku. Malinowski, biograf K. Sakowicza, przypuszcza że zniszczyli je szaulisi, których nazwiska znajdowały się w tych zapiskach. Po wojnie butelki te zostały wykopane przez nowego właściciela działki w trakcie prac porządkowych. Przekazał je ówczesnym wła-

mówi o dwóch km, trudno było to jednak zmierzyć. Kolumna przez 15 min biegiem przechodziła przez przejazd kolejowy. Z przytoczonej relacji dowiadujemy się, że strzelano wówczas do ofiar 80 szaulisów, 100 pilnowało. „Strzelający pijani. Przed strzelaniem katowali (Jankowski), by siebie zdenerwować. Strasznie katowali mężczyzn, kobiety. Mężczyzn strzelali osobno. Kobiety rozbierano do bielizny. Dużo futer, kosztowności, bo myśleli, że do «getta» idą. Plutonowy litewski wyszedł na szosę w futrze kobiecym (Kalinowski), był pijany. Strzelano w ten sposób, że partia stawała na już zabitych. Chodzili i chodzili po trupach. Zасыpywano od razu na drugi dzień. Jedna uciekła do Dolnej, miała postrzeloną rękę. Koło siebie w rowie widziała dwoje swych dzieci, a w innej jamie zginął jej mąż”³². Tej Żydówce, jak i nielicznym innym ofiarom, udało się uciec, gdyż ciała zasypywano następnego dnia. Doczekała nocy i wygrzebawszy się spod stosu trupów, wydostała się z dołu. Niewielu udało się przeżyć, często byli wyłapywani lub konali w pobliskich lasach. W relacji z 2 września Sakowicz podaje przykład wyjątkowego okrucieństwa i bezduszości Litwinów. Nazajutrz po egzekucji znaleziono przy jednym z dołów bawiące się małe dziecko. Wrzucili je żywe do dołu. Często niemowlęta wrzucali w ten sposób lub rozbijali główki o drzewa, by w ten sposób zaoszczędzić na amunicji³³.

O rozmiarze zbrodni mówi sprawozdanie Einsatzkommando 3 z 1 XII 1941 r.:

- „– 12 VIII 1941 – 1 IX 1941 stracono 444 Żydów oraz 8 komunistów i 9 komunistek;
- 2 IX 1941 r. stracono 3700 Żydów, wśród nich kobiety i dzieci;
- 12 IX 1941 r. stracono 3334 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 17 IX 1941 r. stracono 1271 Żydów, także kobiety i dzieci, oraz 4 komunistów;
- 4 X 1941 r. stracono 1983 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 16 X 1941 r. stracono 1146 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 21 X 1941 r. stracono 2367 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 25 X 1941 r. stracono 2578 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 27 X 1941 r. stracono 1203 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 30 X 1941 r. stracono 1533 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 6 XI 1941 r. stracono 1341 Żydów, także kobiety i dzieci;
- 19 XI 1941 r. stracono 171 Żydów, także kobiety i dzieci, 6 jeńców wojennych oraz 8 Polaków;
- 20 XI 1941 r. stracono 3 jeńców wojennych;
- 25 XI 1941 r. stracono 63 Żydów, także kobiety i dzieci, oraz jednego Polaka za posiadanie broni”³⁴.

dzom, które nie zwróciły na nie większej uwagi. Zdeponowano je w archiwum. Skatalogowano je i opublikowano dopiero w latach 90.

³² Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 41; relacja z 2 IX 1941 r. – wtorek.

³³ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 41.

³⁴ Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 16–17.



Fot. 4. Zbiorowa egzekucja w Ponarach [fot. autor nieznany]
 Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Zbrodnia ta jest oczywiście dziełem szaulisów, którzy będąc nieustannie pod wpływem alkoholu, stawali się wyjątkowo agresywni i niebezpieczni również dla przypadkowo spotkanych ludzi. Potrafili strzelać do mijanych na drodze przechodniów. Urządzali dla rozrywki swoiste „polowania” na ludzi, których do lasu przywożono ciężarówkami. Takie „polowanie” mogło trwać dwie godziny³⁵. Gorzka jest refleksja świadka tych wydarzeń, Kazimierza Sakowicza: „W dniu 1 XI bogobojni przedstawiciele katolickiego narodu litewskiego zlikwidowali cztery samochody ciężarowe Żydów. Strzelają już w swych ubraniach wojskowych. Dzień 1 XI (sobota) był dniem Święta Wszystkich Świętych. To nie przeszkadzało im rozstrzeliwać”³⁶.

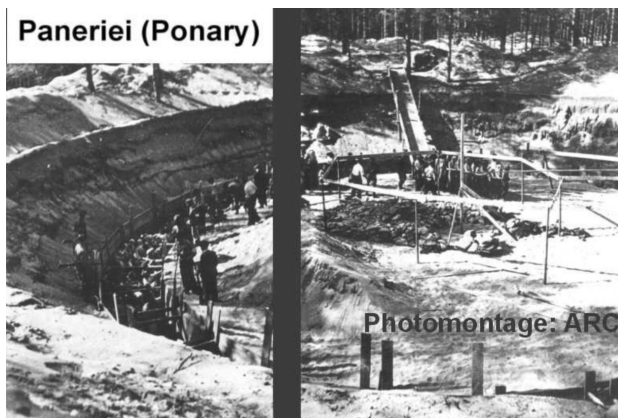


Fot. 5. Egzekucja [fot. autor nieznany]
 Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

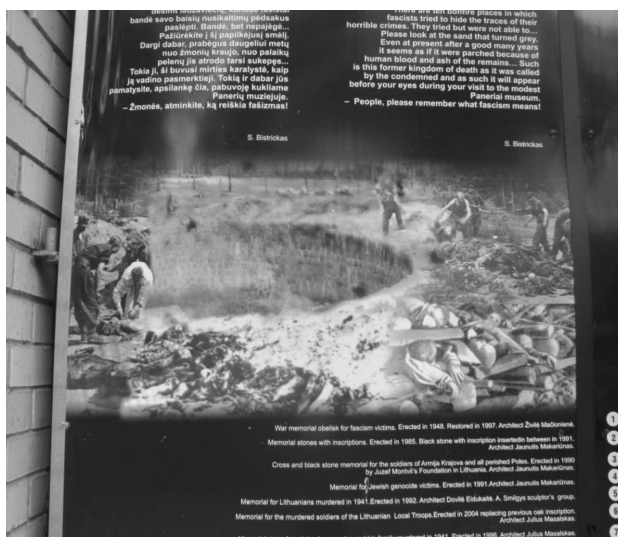
³⁵ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 46; relacje z 17 i 19 XI 1941 r.

³⁶ Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 47.

Zdarzały się dłuższe lub krótsze przerwy w egzekucjach. Wehrmacht potrzebował robotników do fabryk zbrojeniowych, dlatego w getcie pozostawiono ok. 15 tys. Żydów. W tym czasie rozstrzeliwano przede wszystkim tych, którzy w jakikolwiek sposób przekraczali zarządzenia okupanta³⁷.



Fot. 6. Jeden z ponarskich dołów [fot. autor nieznany]
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska



Fot. 7. Dół śmierci – zdjęcie umieszczone przed budynkiem pełniącym dziś funkcję muzeum w Ponarach [fot. Joanna Janusiak]
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

³⁷ Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 17.

Początkowo do ofiar strzelano po ustawieniu ich przy brzegu dołu. Jednak kolejne ciała spadające na jego dno nie zapełniały środka okręgu. Sporządzono więc specjalne mostki i trampoliny, na które kierowano skazańców, dopiero wtedy do nich strzelano.

Przy licznych transportach kolejne ofiary na swą kolej czekały godzinami. Trudno wyobrazić sobie apokaliptyczne sceny – setki ludzi świadomych tego, co ich za chwilę czeka, widzących śmierć swoich bliskich, nieludzko katowanych. Nie miało dla oprawców znaczenia, kogo mordują – mężczyzn, kobiety czy dzieci. „W lasach biegali Żydzi, którzy wyrwali się z kręgu konwoju, przeważnie postrzeleni, zupełnie tak samo, jak biega ranna zwierzyna. Pewien stary Żyd, ze szczęką oderwaną przez kulę, umarł w odległości 10 km od Ponar, zaszyty w rojsty na torfiastej łące. Tropiono ich tak samo jak zwierzynę. Szli więc policjanci-strzelcy, z psami, z nagonką. Kobieta, dziecko, młoda dziewczyna, mężczyzna-Żyd, to nie robiło różnicy” – wspominał Józef Mackiewicz, który w 1943 r. przyjechał do Ponar, by odwiedzić znajomego. Był wtedy świadkiem wymordowania całego transportu tuż przy torach – w ten sposób szaulisi „uspokoili” panikę, jaka wybuchła, gdy ofiary opuściły wagony i dotarła do nich okrutna prawda o ich losie³⁸. Dziesiątki, setki ciał leżały wzdłuż torów, którymi właśnie przejechał rozpedzony pociąg z Berlina. Przejechał, miażdżąc ciała, mieszając je z porzuconym dobytkiem ofiar. Leżało to wszystko „podobne i nieruchome i tylko jedna głowa, ucięta u samej szyi, która potoczyła się na środek przejazdu, widoczna była jako głowa człowieka”³⁹. Wtedy właśnie J. Mackiewicz użył określenia „ludzka rzeźnia”.

Doły zapełniały się błyskawicznie (H. Pasierbska podaje, że jeden dół mieścił ok. 10 tys. ciał) i szybko okazało się, że ich pojemność nie wystarczy, by pomieścić wszystkie ofiary eksterminacji. Niemcom zaczynało też zależeć na zacieraniu śladów tej zbrodni. W październiku 1943 r. wytypowano specjalne komando do koszmarnego zadania – należało opróżnić doły. Komando to składało się z 70 Żydów, 9 jeńców radzieckich i jednego Polaka. Tysiące rozkładających się ciał wyciągano z dołów, gołymi rękami, przy pomocy drągów i bosaków. Skonstruowano nawet specjalny taśmociąg (fot. poniżej, stan obecny) mający ułatwić wyciąganie ciał z samego dołu.



Fot. 8. Taśmociąg do wydobywania ciał [fot. Joanna Janusiak]

³⁸ Zychowicz, „Ludzka rzeźnia”.

³⁹ Józef Mackiewicz, „Ponary – Baza”, *Orzeł Biały* 35 (1945).

Ciała te układano w regularne stosy warstwami – warstwa ciał, warstwa drewna, po czym stos polewano łatwopalną substancją i podpalano. Taki stos płonął siedem – osiem dni. Szczegółowo opisała to Helena Pasierbska: „Po odkopaniu ciał, aby mieć do nich dostęp, ściągano je hakami 1,5 m długości, 22 mm grubości. Zwłoki często rozpadały się na kawałki, gdyż były już w rozkładzie. Następnie układano je na noszach i przenoszono na przygotowany stos. Z czaszek wyjmowano złote dostawki z zębów. Przygotowania do stosu polegały na wykopaniu rowków 60 cm szerokości i głębokości, 7 i 1/2 m długości. Pod kątem prostym do tych znajdowały się inne – tak że tworzyła się siatka. Pomiędzy rowkami układano drewniane belki długości siedmiu metrów, na to kładziono chrust, jakby posłanie dla trupów. Leżały one szczelnie jeden przy drugim, głowy nieco zwiślały na zewnątrz. Zwłoki polewano smołą, potem umieszczano między nimi kilka bomb zapalających. Pierwsza dolna warstwa liczyła trzysta trupów, każda następna dwadzieścia – trzydzieści mniej niż poprzednia. W ten sposób powstawała piramida ze ściętym wierzchołkiem wysokości cztery i pół metra. W jednym stosie mieściło się w dwunastu – czternastu warstwach trzy i pół tysiąca trupów. Stos płonął osiem – dziewięć dni. Pozostawiał trzy do czterech metrów sześciennych popiołu⁴⁰ Popioły przesiewano przez sito, niespalone kości kruszono przy pomocy grubych żelaznych płyt i popioły rozsypywano po okolicznych lasach. Mieszano je też z jakąś substancją chemiczną powodującą szybkie ztwardnienie gruntu, część z powrotem wsypywano do dołów. Z takiego stosu Niemcy uzyskiwali też spore sztabki złota ze złotych zębów ofiar. Przez cztery miesiące (od XII 1943 do IV 1944) wydobyto i spalono ok. 68 tys. zwłok⁴¹. W niewielkim pawilonie, który dziś pełni rolę muzeum przy ponarskim Memoriale, można zobaczyć wstrząsające zdjęcia dokumentujące te wydarzenia. Dokumenty i zdjęcia chętnie udostępniają też Żydzi w funkcjonującej dziś wileńskiej synagodze. Podkreślić tu trzeba fakt, że brygada, w dzień pracując przy opróżnianiu dołów, zdołała dokonać rzeczy wówczas właściwie niemożliwej. Trzymano ich w Ponarach, żeby co dzień nie dowozić z Wilna. Nocami patykami, łyżkami czy nawet gołymi rękami wykopali trzydziestometrowy tunel, którym udało się zbiec jedenastu z osiemdziesięciu członków brygady⁴². Trzech z nich po zakończeniu działań wojennych na wschodzie złożyło zeznania na temat ponarskich dołów śmierci – Konstanty Potanin, Abraham Blazer i Matwiej Zajdel, o czym donosiła *Prawda Wileńska* z 30 sierpnia 1944 r.⁴³

W Ponarach, głównie rękami litewskich szaulisów, wymordowano ok. 70 tys. Żydów. Dokładnej liczby nie da się ustalić, jednak dotychczasowe badania wskazują na takie właśnie szacunki. Mordowano tam bowiem Żydów nie tylko z Wilna. „Zginęli w Ponarach absolwenci seminariów hebrajskich, szkół średnich zarówno religijnych, jak i świeckich, Żydowskiego Instytutu Muzycznego, szkół rabinackich. Zginęli uczeni, pisarze i publicyści, jak również ci młodzi i jeszcze mali, z których niejeden mógł się okazać w przyszłości wielkim talentem. Nie wszystkim bowiem udało się ocaleć, tak jak ocalał muzyk Aleksander Wołkowyski, który w getcie w Wilnie mając 11 lat, już tworzył, a dziś

⁴⁰ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 37–38.

⁴¹ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 260.

⁴² Dylewski, *Wilno po polsku*, 355.

⁴³ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 39.

jest znanym pianistą w Jerozolimie” – pisała Helena Pasierbska⁴⁴. Z 57 tys. wileńskich Żydów przeżyło 2–3 tysiące.



Fot. 9. Żydzi przy uprzątnięciu ciał ofiar [fot. autor nieznany]

Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

W swoim opracowaniu Helena Pasierbska zamieściła listę zbrodniarzy: 50 nazwisk „zbrodniarzy wojennych przy wileńskim SD” (wykaz sporządzony przez Prokuraturę Litewskiej SSR 15 listopada 1971 r.) oraz 114 nazwisk „oprawców litewskich z ochotniczych oddziałów specjalnych w kaźni ponarskiej w latach 1941–1944”. Wśród nich wyróżniali się szczególnie Vladas Butkunas, Stasys Czeponis, Dionizas Golcas, Viktoras Galvanauskas – te nazwiska padły w zeznaniach Stasysa Zalapugasa, świadka na procesie Galvanauskasa (ukrywającego się pod polskim nazwiskiem Galwiński) w Olsztynie w 1976 r. Galvanauskas, podobnie jak Jonas Barkauskas, zabezpieczył sobie alibi – ten pierwszy udawał powracającego z przymusowych robót w Niemczech, drugi zaś wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego i do zdemaskowania go w 1973 r. pracował jako muzyk w Teatrze Wielkim. Obaj uchodzili za prawych obywateli Polski Ludowej. Obaj też skazani zostali na karę śmierci, zamienioną potem na karę 25 lat pozbawienia wolności. Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR już 29 stycznia 1945 r. na karę śmierci skazało dziesięciu członków Sonderkomando. Byli to: J. Ożelis-Kazlauskas, J. Macis, S. Ukrinas, M. Bogotkewiczius, P. Vaitulionis, J. Dvilajtis, V. Mandeika, B. Baltusis, J. Augustas, J. Norkieviczius. Ujęto też V. Korsakasa, J. Germanawicziusa i A. Granickasa. Niektórzy zdołali uciec z Europy, jak np. Leonas Pażusis, przeciw któremu śledztwo wszczęto dopiero w 1990 r. Do końca XX w. – jak podaje Pasierbska – ujęto dwudziestu oprawców. Zdarzało się, że ogrom popełnionych zbrodni prowadził do załamania psychicznego, czego przykłady również przytoczyła autorka. Niestety, są i tacy, którzy przez władze litewskie zostali zrehabilitowani, o czym mówił w styczniu 1992 r. Efraim Zuroff, dyrektor Centrum Wiesenthala, dysponując trzydziestoma nazwiskami takich zrehabilitowanych⁴⁵.

⁴⁴ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 38.

⁴⁵ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 263–265.

Polacy w Ponarach

Martyrologia Żydów wileńskich została dokładnie udokumentowana, Ponarom poświęcona jest osobna ekspozycja w Yad Vaschem w Jerozolimie, Żydzi pierwsi upomnieli się o upamiętnienie tego miejsca Holocaustu. Zabezpieczono doły śmierci, postawiono obelisk. To Żydzi starają się odnaleźć i zachować wszelkie dokumenty, fotografie, wszystko, co dotyczy tragicznych wydarzeń z okresu od lipca 1941 do lipca 1944 roku. Ale w Ponarach ginęli nie tylko Żydzi. Trudno dziś powiedzieć, ilu Polaków podzieliło ich los. Piotr Zychowicz, opierając się na opracowaniu Moniki Tomkiewicz⁴⁶, w swym artykule mówi o 1,5 do 2 tys. ofiar, ale liczby te są mocno zaniżone. Niemcy zdążyli zniszczyć wiele dokumentów, Litwinom tym bardziej nie zależało na nagłaśnianiu zbrodni popełnionej na Polakach, głównie przez Litwinów. Halina Pasierbska w cytowanym tu wielokrotnie opracowaniu mówi o 20 tys.⁴⁷ Jedna z polskich przewodniczek po Wilnie mówiła nawet o 30 tys., choć dane te w żadnym razie nie są potwierdzone. O tym, że liczby podane przez Piotra Zychowicza są znacznie zaniżone, można wnioskować z relacji Kazimierza Sakowicza, który – trafiony prawdopodobnie przez litewskiego strzelca, umarł, nie dokończywszy swego dzieła. Są też relacje tych, którzy przeżyli więzienia na Łukiszkach czy przy ul. Ofiarnej. Mówią też o tym meldunki Delegatury Rządu RP do Londynu. S. Mahrburg w pierwszym numerze „Przeglądu Lekarskiego” z 1965 r. stwierdził: „Biorąc pod uwagę liczbę dołów, systematyczne wydobywanie i palenie zwłok na stosach, ilość popiołu rozsianego w lesie, można przyjąć, że liczba straconych w Ponarach przekracza sto tysięcy”⁴⁸, co przy pewnych 70 tys. ofiar żydowskich pozwala liczbę zamordowanych Polaków szacować na znacznie więcej niż 20 tys. Nie o liczbę będziemy się tu spierać. Fakt ofiary życia, jaką złożyły tysiące Polaków, mieszkańców Wileńszczyzny, niezaprzeczalny – wciąż pozostaje nieznan.

Wspomniano już we wstępie o polityce litwinizacji Wilna, jaką wprowadzili Litwini od pierwszych dni niemieckiej okupacji miasta. Metoda jest prosta – część zlikwidować – zwłaszcza intelektualną elitę, środowiska związane z AK, harcerstwem, duchowieństwem, pozostałych zastraszyć i zlitwinizować nazwiska. Niemcy dali im właściwie wolną rękę. Wprawdzie dla nich ważne było, by w pierwszej kolejności przeprowadzić „akcję oczyszczania” z Żydów i komunistów, sprawę polskiej inteligencji odsunęli na plan dalszy⁴⁹. Maria Wardzyńska w swej przedmowie podkreśliła, że Niemcy w tym zakresie mają już spore doświadczenie, które teraz można było wykorzystać. Podczas realizowanej w Polsce akcji „Inteligencja” wymordowali ponad 100 tys. polskich profesorów, nauczycieli, twórców, działaczy społecznych i politycznych.

Litwini niewątpliwie nie tylko wzorowali się na swych nauczycielach, w wielu aspektach przerośli swych mistrzów. 19 maja 1942 r. dokonali rzezi 1,2 tys. mieszkańców Świącian i Łyntupy w odwecie za zabicie trzech Niemców, którzy zginęli w zasadzce urządzanej przez sowiecką grupę partyzancką. Akcja odwetowa sięgnęła miejscowości odle-

⁴⁶ Monika Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2008).

⁴⁷ Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, 40.

⁴⁸ Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, 40.

⁴⁹ Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 18.

głe nawet o 60 km od miejsca zasadzki, Kiemliszki i Widze na północy Wileńszczyzny, Okazało się potem, że Litwini mieli już wcześniej sporządzone listy polskich działaczy społecznych oraz przedstawicieli elit. Zbiorowej egzekucji dokonano też w Hoduciszkach. W akcjach tych miejscowej policji litewskiej pomagały ściągane z Wilna oddziały Ypatingas Bûrys i Apsaugos Batalionas. Dowodził nimi mjr Jonas Maciulevičius – po wojnie skazany na karę śmierci. 25 i 26 maja w Olkiennikach Litwini zabili kolejnych 21 Polaków. Litwinizacja Wileńszczyzny zbierała krwawe żniwo⁵⁰.

Aresztowania Polaków w Wilnie zaczęły się jesienią 1941 r. Nie od razu więźniów wywożono do Ponar. Jak już była mowa, najpierw aresztowanych czekały przesłuchania w więzieniu na Łukiszkach lub przy ul. Ofiarnej. Cel nadrzędny, jaki przyświecał litewskiej policji bezpieczeństwa, to przede wszystkim przeciwdziałanie ruchowi niepodległościowemu. A wiedzieli, czego można spodziewać się po Polakach – lata zaborów, walka o dopiero co odzyskany kraj, walka o jego granice dały przykłady ofiarności i poświęcenia Polaków, wierności zasadom, hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Od września do listopada 1941 r. aresztowania objęły setki młodych ludzi – uczniów, studentów, harcerzy, oficerów rezerwy. Większość z nich to działacze utworzonego w 1939 r. Związku Wolnych Polaków, na czele którego stanął Jan Mackiewicz. Wszystkich po brutalnych przesłuchaniach zamordowano w Ponarach w maju 1942 r.⁵¹ Kolejna fala aresztowań nastąpiła na początku 1942 r., w dalszym ciągu zatrzymywano młodzież, ale też duchownych i przedstawicieli inteligencji. Luty – marzec to aresztowania związane z tzw. legalizacją, czyli produkcją fałszywych dokumentów czy kartek żywnościowych.



Fot. 10. Szaulisi zabijający tzw. metodą katyńską [fot. autor nieznan]

Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Niemal wszyscy aresztowani swoje życie skończyli nad ponarskimi dołami śmierci, gdzie mordowano ich tzw. metodą katyńską. Różnica była jednak zasadnicza – podczas gdy w Katyniu ginęli oficerowie, tu strzelano do cywilów – kobiet, dzieci, często po niewyobrażalnych torturach. Zginął tam m.in. ks. Romuald Świrkowski – dyrektor Akcji Katolickiej na całą diecezję wileńską, ks. Zawadzki, Władysław Paszkiewicz – kierownik drukarni, w której drukowano kartki żywnościowe, oficerowie i podoficerowie 5. Pułku

⁵⁰ Michał Wołłejko, „AK kontra Litwini”, *Historia Do Rzeczy* 6(16) czerwiec (2014).

⁵¹ Wardzyńska, *Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza*, 19.

Piechoty Legionów, śpiewaczka Lubecka, prof. Kazimierz Pelczar – światowej sławy onkolog, prof. Mieczysław Gutkowski, adwokat Mieczysław Engiel – przewodniczący Stowarzyszenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, inż. Kazimierz Antuszewicz, chemik Stanisław Gryniewicz, Zbigniew Skłodowski – komendant konspiracyjnego ZHP, Stanisław Węślawski – uznany kompozytor i konspiracyjny prezydent Wilna, redaktorzy podziemnej gazetki „Niepodległość”.

Spośród młodzieży największą grupę ofiar ponarskich stanowili członkowie Związku Wolnych Polaków (wylonionego z Ligi Wolnych Polaków 17 września 1939 r. przez J.K. Mackiewicza; Liga miała charakter polityczny, Związek był organizacją wojskową; 28 grudnia 1939 r. ZWP podporządkowano Służbie Zwycięstwu Polski, przekształconej potem w Związek Walki Zbrojnej, a w końcu w Armię Krajową), uczniowie i absolwenci wileńskich szkół: im. Króla Zygmunta Augusta, im. A. Mickiewicza, im. J.J. Śniadeckich (liceum dla wybitnie uzdolnionych chłopców utworzone tuż przed wojną przy Uniwersytecie im. Stefana Batorego). Wielu z nich to synowie polskich oficerów WP poległych w działaniach wrześniowych albo pomordowanych w Katyniu. Dla nich konspiracyjna walka była więc naturalną kontynuacją dzieła ich ojców. Związek Wolnych Polaków nawiązywał do idei Towarzystwa Filomatów i Filaretów założonego m.in. przez A. Mickiewicza – kształcenia wysokiego poczucia honoru, samodoskonalenia, bezinteresowności, solidarności i ofiarności, a także religijności. Sztandarową postacią organizacji był Józef Piłsudski, co jest rzeczą oczywistą – to jemu Wilno po latach niewoli zawdzięczało powrót do Polski. Liga, nawiązująca do tradycji Jagiellonów i federacji narodów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy, była antyrosyjska. Patronami ZWP byli płk Edward Perkowicz, prof. historii Walerian Kwiatkowski (grupa seniorów) i Jan Kazimierz Mackiewicz, odpowiedzialny za grupę młodzieżową. Mackiewicz (ur. 7 października 1921 r.), został aresztowany przez Rosjan w marcu 1941 r. Uwolnili go Niemcy po wkroczeniu do Wilna 23 czerwca (Pasierbska mówi jednak o ucieczce z pociągu, którym wraz z innymi członkami ZWP miał być deportowany w głąb Rosji, ucieczkę umożliwili polscy kolejarze podczas niemieckiego nalotu 23 czerwca⁵²). Jednak 21 września tegoż roku litewska Sauguma aresztowała go ponownie i uwięziła na Łukiszkach. Okrutnie torturowany w czasie przesłuchań nie załamał się. Rozstrzelano go 12 maja 1942 r. w Ponarach. W ostatnim grypsie napisał: „Trzy znam ja prawdy, oto one: Ojczyzna, Naród, Chrystus Król. Choć umęczone ciało skona, sam duch zwycięży poświst kul”⁵³. Do zadań ZWP należała informacja i propaganda (ulotki z nasłuchu radiowego, gazetki – dwutygodnik „Za Naszą i Waszą Wolność”, marsze i strajki protestacyjne w 1939 r.), samokształcenie i przysposobienie obronne, dla kobiet – sanitarne. Szkolenia prowadzili zawodowi żołnierze. ZWP uchronił przed zniszczeniem księgozbiór Gimnazjum im. A. Mickiewicza, jego członkowie wywieszali polskie flagi w dniach ważnych rocznic. Oczywiście młodzi ludzie kontynuowali naukę na tajnych kompletach – w wolnej Polsce potrzebni przecież będą ludzie wykształceni, specjaliści. Organizowano tajne koncerty, odczyty, dbano o rozwój kulturalny i religijny. Jak wspomina Helena Pasierbska: „Właśnie akcent religijny był nieodzowny. Nierzadko zebrania zaczynały się od odśpiewania suplikacji: «Święty Boże,

⁵² Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 64.

⁵³ „Upamiętniono zamordowanych w Ponarach członków ZWP”, dostęp 20.10.2015, <http://wspolnotapolska.home.pl/swp3/wydarzenia/upamietniono-zamordowanych-w-ponarach-czlonkow-zwp/>.

Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny» przy akompaniamencie fortepianu⁵⁴. Autorka podkreśla rolę wielu księży zaangażowanych w (...) rząd młodych dusz. Ks. Mościcki, Falkowski, Świrski i cała plejada innych, w tym ks. Józef Wojtukiewicz – założyciel Wszechnicy Wiedzy Religijnej w Wilnie i to w czasie najsrozszej okupacji. Współ z prof. Adelą Stefanowicz zainicjował on coś, co przetrwało wojnę, by przekształcić się w Instytut Katechetyczny, czynny do dziś w Gietrzwałdzie. (...) Nic dziwnego, że chłopcy ZWP (...), stanąwszy w obliczu śmierci, patrzyli na nią przez pryzmat wiary chrześcijańskiej. (...) To więcej niż patriotyzm jako poryw uczucia – to cnota wynikająca z miłości Boga i bliźniego «jako spoiwo integrujące społeczeństwa»⁵⁵. Aresztowania, które masowo rozpoczęły się w październiku 1941 r., były skutkiem donosów Mirosława Orłowskiego. 5 maja 1942 r. dokonano pierwszej większej egzekucji Polaków (czterdziestu), po niej następowały kolejne. Aresztowano również działaczy ZWP spoza Wilna.

Zakończenie

Zbrodnia w Ponarach, mimo że od zakończenia wojny minęło ponad 70 lat, nadal otoczona jest tajemniczą złąką milczenia. Fakt, że Litwini, współpracując z gestapo, przyczynili się do śmierci ok. 100 tys. polskich obywateli (w tym ok. 70 tys. narodowości żydowskiej), na pewno kładzie się cieniem na relacje Polski z Litwą. Na uroczystości poświęcenia Kwatery Polskiej w ponarskim lesie Antoni Komorowski, członek Stowarzyszenia Rodzina Ponarska, powiedział: „Nie jesteśmy wrogami Litwinów, przeciwnie, chcielibyśmy żyć razem blisko – właśnie bez uprzedzeń, skrywań bolesnej części historii Obojga Narodów, części, której imię Ponary»⁵⁶.

Zaprezentowana tu pierwsza część artykułu wprowadza w zagadnienie. Ta część opracowania kończy się relacją dotyczącą głównie ofiar Holocaustu. Części druga poświęcona będzie tysiącom Polaków – mieszkańców Wileńszczyzny – zamordowanych przez szaulisów nad ponarskimi dolami.

⁵⁴ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 62.

⁵⁵ Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 64.

⁵⁶ Czesław Michalski, „Ponary – Golgota Wileńszczyzny”.

Bibliografia

- „Ponary”. Dostęp 20.10.2015. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ponary_\(dzielnica_Wilna\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ponary_(dzielnica_Wilna)).
- „Upamiętniono zamordowanych w Ponarach członków ZWP”. Dostęp 20.10.2015. <http://wspolnotapolska.home.pl/swp3/wydarzenia/upamietniono-zamordowanych-w-ponarach-czlonkow-zwp/>.
- Bergman, Stefan. „Jerozolima Północy”. W: Barbara Hołub, *Przy wileńskim stole*. Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1992.
- Dylewski, Adam. *Wilno po polsku*. Warszawa: Świat Książki – Bertelsmann Media, 2007.
- Górski, Artur. „Ponary – miejsce kaźni Polaków i Żydów pod Wilnem”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.kresy.pl/historia,ii-wojna-swiatowa?zobacz/ponary---miejsce-kaзни-polakow-i-zydow-pod-wilnem>.
- Mackiewicz, Józef. „Ponary – Baza”. *Orzeł Biały* 35 (1945).
- Mały Rocznik Statystyczny GUS 1939*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 1939.
- Michalski, Czesław. „Ponary – Golgota Wileńszczyzny”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt5/ponary.html>.
- Mickiewicz, Adam. *Dziady cz. III, Scena I*. Warszawa, 1975.
- Niwiński, Piotr. *Ponary miejsce „ludzkiej rzeźni”*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2015.
- Pasierbska, Helena. *Wileńskie Ponary*. Gdańsk: nakładem autora, 1999.
- Pasierbska, Helena. „Rodzina Ponarska”. Dostęp 20.10.2015. <http://archiwum99.tripod.com/437/ponary.html>.
- Sakowicz, Kazimierz. *Dziennik 1941–1943*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- Szubarczyk, Piotr. „Zmarła Helena Pasierbska”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.kresy.pl/wydarzenia?zobacz/zmarla-helena-pasierbska#>.
- Tomkiewicz, Monika. *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2008.
- Wardzyńska, Maria. „Przedmowa do wydania „Dziennika” Kazimierza Sakowicza przez Instytut Pamięci Narodowej”. W: Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- Wieloch, Maria. „O Stowarzyszeniu «Rodzina Ponarska»”. Dostęp 20.10.2015. <https://forumemjot.wordpress.com/2012/05/11/o-stowarzyszeniu-rodzina-ponarska/>.
- Wołłejko, Michał. „AK kontra Litwini”. *Historia Do Rzeczy* 6(16) czerwiec (2014).
- Zychowicz, Piotr. „Ludzka rzeźnia”. *Historia Do Rzeczy* 6(16) czerwiec (2014).
- Źródło fotografii archiwalnych 1–7 oraz 9–10: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Dostęp 16.10.2015. https://www.google.pl/search?q=ponary+zbrodnia&biw=1600&bih=872&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=0ahUKewjYwezDyZ_JAhWBhBoKHYNJAqcQ_AUIBigB&dpr=0.9#imgsrc=gPzxNgnSnbLkqM%3A.

Streszczenie

Niniejszy artykuł porusza problem niemal nieistniejącej w społecznej świadomości prawdy o zbrodni ludobójstwa, jakiej dopuścili się Niemcy i Litwini w latach 1941–1944 w Ponarach. Pierwsza część opracowania przedstawia genezę polsko-litewskiego konfliktu w przeded-

niu II wojny światowej oraz sytuację Polaków na Wileńszczyźnie w kolejnych miesiącach okupacji. Opierając się na „Dzienniku” Kazimierza Sakowicza oraz na opracowaniu Heleny Pasierbskiej, autorka przedstawia ogrom zbrodni, której ofiarami stało się ok. 70 tys. Żydów i ponad 20 tys. Polaków, zamordowanych rękami litewskich szaulistów.

Słowa kluczowe: Ponary, Polacy na Wileńszczyźnie, eksterminacja Żydów, ludobójstwo, doły śmierci, szaulisi

Abstract

GENOCIDE IN PONARY – THE PICTURE OF THE CRIME FROM THE ACCOUNT OF KAZIMIERZ SAKOWICZ AND HELENA PASIERBSKA / PART 1

This article addresses the truth, almost non-existent in the social awareness, about the genocide committed by the Germans and Lithuanians in 1941–1944 in Ponary. The first part of the publication describes the genesis of the Polish-Lithuanian conflict on the eve of World War II, as well as the situation of Poles in the Vilnius region in the months following occupation. On the basis of *Diary* by Kazimierz Sakowicz and a study by Helena Pasierbska, the author presents an enormous crime, whose victims included approximately 70 thousand Jews and over 20 thousand Poles killed by Lithuanian shaulists.

Keywords: Ponary, Poles in the Vilnius region, extermination of Jews, genocide, death pits, shaulists